

# Jak ludzie Józefa Piłsudskiego tuszowali morderstwo

11 sierpnia 2012

85 lat temu sanacyjne władze zatuszowały morderstwo generała Włodzimierza Zagórskiego.

6 sierpnia 1927 r. o godz. 19.45 na dworzec Warszawa Wileńska w asyście wojskowej eskorty przyjechał generał Włodzimierz Zagórski. Ostatni rok spędził w więzieniu na Antkolu w Wilnie, do którego trafił po majowym zamachu stanu. Zagórski przetrzymywany był bez wyroku sądu. Formalnie pod zarzutem korupcji i bezprawnego użycia lotnictwa w czasie walk o stolicę. Faktycznie więziono go dlatego, że jako dawny zwierzchnik Józefa Piłsudskiego w wywiadzie austriackim miał kompromitujące go dokumenty. Według oficjalnej wersji wydarzeń na dworcu adiutant Piłsudskiego major Wenda poinformował Zagórskiego o tym, że został zwolniony z więzienia i w przyszłym tygodniu ma się stawić w Belwederze do raportu, po czym zaproponował podwiezienie go samochodem. Nikt później generała Włodzimierza Zagórskiego już nigdy nie zobaczył. Według Wendy Zagórski miał wysiąść Krakowskim Przedmieściu udał się w kierunku publicznej łaźni. Rządowa prasa sugerowała, że, w obawie przed czekającym go procesem, uciekł za granicę. Zeznania świadków, w tym późniejsze publikacje polityków i wojskowych dowodzą, że 6 sierpnia Zagórski został zamordowany przez zaufanych ludzi Piłsudskiego.

## **MOTYWY ZBRODNI**

Generał brygady Włodzimierz Zagórski był jednym z wyższych rangą wojskowych II Rzeczypospolitej. Urodził się w 1882 r. we Francji. Wychowywał się wraz z bratem w Niemczech. W 1900 r. wstąpił do armii austriackiej. Jedenaście lat później zaczął

pracę w wywiadzie „K-Stelle” (jego atutem była znajomość sześciu języków). W 1914 r., w stopniu kapitana, został oddelegowany do pełnienia funkcji szefa sztabu Komendy Legionów. Tam jako austriacki oficer miał nadzorować tworzące się polskie wojsko. Formalnie został wówczas zwierzchnikiem Józefa Piłsudskiego, który jako austriacki agent składał mu raporty. Współpraca nie układała się najlepiej. Gdy Niemcy i Austro-Węgry przegrały wojnę, Zagórski włączył się do walk o niepodległość Polski. W czasie wojny z bolszewikami dowodził ochotniczą dywizją, później został szefem sztabu frontu północnego w armii gen. Józefa Hallera. Po zakończeniu działań wojennych pozostał w wojsku. W latach 1924-26 był szefem departamentu lotnictwa w ministerstwie wojny. Po przewrocie w maju 1926 r. większość aresztowanych wojskowych walczących po stronie rządowej szybko wypuszczono na wolność. Jednak kilku wysokiej rangi oficerom postawiono rozmaite zarzuty i osadzono w więzieniu. W wypadku Zagórskiego wygodnym pretekstem przetrzymywania było postępowanie dyscyplinarne wszczęte przeciw niemu, w związku z podejrzeniem korupcji, jeszcze w marcu 1926 r. Po aresztowania w maju 1926 r. śledztwo w tej sprawie prowadzono opieszale, a wnioski adwokatów o uchylenie aresztu ignorowano. Sprawa nabrała przyśpieszenia, gdy pod koniec lipca 1927 r. okazało się, że czas spędzany w wileńskim więzieniu generał Zagórski poświęcił na... pisanie pamiętników.

## **FIKCYJNE ZWOLNIENIE**

Na początku sierpnia najbliższy współpracownik marszałka Józefa Piłsudskiego, szef Gabinetu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (GISZ) podpułkownik Aleksander Prystor zadzwonił do Naczelnego Prokuratora Wojskowego generała Józefa Dańca z pytaniem jakie formalności muszą być wypełnione w celu zwolnienia gen. Zagórskiego z więzienia. „Zwolnienie” odbyło się bardzo nietypowo. 4 sierpnia 1927 r. Wojskowy Sąd Okręgowy (WSO) w Warszawie na wniosek prokuratora wojskowego pułkownika Stefana Kaczmarka podjął decyzję o zwolnieniu Zagórskiego z aresztu śledczego. Jako datę wystawienia dokumentu wpisano 6

sierpnia, co było jawnym złamaniem prawa. Dokument zawierał klauzulę „...winien być bezzwłocznie uwolniony z aresztu śledczego”. Nakazu uwolnienia nie wysłano jednak do Wilna, tylko wręczono Prystorowi. Ten wydelegował do Wilna swojego zaufanego podwładnego kapitana Lucjana Miładowskiego. Dzień później, 5 sierpnia, Miładowski zgłosił się do prokuratora WSO w Wilnie, podpułkownika Edmunda Wełdycza. Wręczył mu zalakowaną kopertę z instrukcjami od Prystora. Prokurator załatwił formalności całkowicie niezgodnie z prawem. Fakt zwolnienia i przewiezienia generała do Warszawy zachował w tajemnicy. O nakazie zwolnienia wydanym przez sąd nie został powiadomiony ani Zagórski ani komendant więzienia.

### **NIEOCZEKIWANA ZMIANA PLANÓW**

Scenariusz zwolnienia z więzienia Zagórskiego był łądząco podobny do sposobu w jaki kilka miesięcy wcześniej zwrócono wolność generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu, dowódcy wojsk rządowych w zamachu majowym. Rozwadowski po przywiezieniu do Warszawy spotkał się z Piłsudskim, po czym został uwolniony. Tak samo miało wyglądać zwolnienie Zagórskiego. Piłsudski miał spotkać się z nim spotkać, a później pojechać pociągiem na rocznicowe spotkanie Legionistów do Kalisza. Według oficjalnej wersji marszałek zmienił plany. Odwołał spotkanie z Zagórskim i samochodem (zamiast pociągiem, jak planował) udał się do Kalisza. Swoją obecność na dworcu Warszawa Wileńska, adiutant Piłsudskiego major Wenda tłumaczył koniecznością poinformowania Zagórskiego o zwolnieniu i konieczności stawienia się do raportu u Piłsudskiego. Tą wersje wydarzeń obalił prowadzący śledztwo w sprawie zniknięcia Zagórskiego, mjr. Wilhelm Mazurkiewicz. Udowodnił, że Wenda i będący z nim kpt. Miładowski kłamali zeznając iż 6 sierpnia byli na dworcu Warszawa Wileńska sami z Zagórskim. Mazurkiewicz ustalił, że towarzyszyło im jeszcze kilku oficerów, a po Zagórskiego przyjechał więcej niż jeden wojskowy samochód. Drugi, Cadillac 24, wypożyczono z I Pułku Szwoleżerów na polecenie płk. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, dowódcy tegoż pułku,

jednego z najbardziej zaufanych ludzi marszałka Piłsudskiego. Samochód ten odebrał osobiście mjr. Wenda. Mazurkiewiczowi udało się nawet ustalić nazwisko kierującego drugim autem: był to porucznik Emil Vacqueret. Dlatego prowadzący śledztwo wezwał na przesłuchanie Wieniawę i Prystora. Wieniawa przez blisko miesiąc ukrywał się przed śledczym, aż doczekał się wysłania dociekliwego prokuratora na urlop. 5 października śledztwo oficjalnie zakończono. Oficjalnie podtrzymano wersję, że Zagórski zdezerterował. Ministerstw Spraw Wojskowych Komisarjat Rządu w Warszawie przesłał do redakcji prasowych pismo mówiące, że publikowanie w sprawie zagięcia Zagórskiego „wszelkich informacji sprzecznych z rządowym komunikatem, będą skutkować konfiskatą”.

## **JAK ZGINĄŁ GENERAŁ**

Wincenty Witos, wielokrotny przedwojenny premier, w swoich pamiętnikach załącza nadesłany mu przez „kogoś z Zakopanego” opis mordy na generale Zagórskim. Według anonima Zagórski z dworca został przewieziony do mieszkania Walerego Sławka, kolejnego z zaufanych ludzi Piłsudskiego, pełniącego wówczas funkcję oficera do zadań specjalnych przy radzie ministrów. Domagano się wydania od Zagórskiego kwitów na kwotę 2 tys. austriackich koron, które Piłsudski pobrał, gdy pracował dla austriackiego wywiadu. Ponieważ Zagórski konsekwentnie odmawiał, na rozkaz Wendy miał być torturowany. Jako zabójcy generała wymienieni są mjr Wenda, ppłk żandarmerii Piątkowski, kpt. Myśliszewski, oraz komendant organizacji „Strzelca” Kowalewski i Józef Łokietek, opryszek powiązany z warszawskim światem przestępczym. Przy torturowaniu generała Zagórskiego Myśliszewski miał zostać ranny i w następstwie tego zwolniony w dniu 7 sierpnia ze stanu oficerów WP (dlatego, gdy prowadzący śledztwo Mazurkiewicz sprawdził tożsamość kpt. Myśliszewskiego, otrzymał informację, że oficer o tym nazwisku nie służy w polskim wojsku!). Zwłoki generała porąbane na kawałki miały zostać wrzucone do Wisły w okolicach Wilanowa. Fakt zabójstwa potwierdza relacja generała Stanisława

Kopańskiego (w czasie drugiej wojny światowej dowódca Brygady Strzelców Karpackich – legendarnych szczurów Tobruku), który we wspomnieniach opisał spotkanie w Paryżu podpułkownika Wendy z przyjacielem z legionów Stefanem Mossorem. Kopański napisał, że Wenda potwierdził Mossorowi fakt zamordowania gen. Zagórskiego. Druga z hipotez mówi o tym, że zabójstwo Zagórskiego było skutkiem rękoczynów lub gwałtownej słownej utarczki do której miało dojść w Belwederze między Zagórskim, a Piłsudskim. Tłumaczyłoby to nagłą zmianę planów marszałka i to że przyjechał na zjazd w Kaliszu samochodem, a nie pociągiem jak powszechnie oczekiwano. Obie wersje wzajemnie się nie wykluczają.

## **ZACIERANIE ŚLADÓW**

Zagórski był postacią zbyt znaną, aby zbrodnię utrzymać w tajemnicy. 9 sierpnia wiadomość o zwolnieniu go z więzienia podały wszystkie warszawskie dzienniki. Także 9 sierpnia kuzynka generała Irena Zagórska dotarła do majora Wendy żądając wyjaśnień. Dzień później generał Daniec wystosował do pułkownika Kaczmarka tajne pismo (sygnowane jako bardzo pilne) w którym poinformował, że zwolnienie Zagórskiego z więzienia miało odbyć się podobnie jak w przypadku generała Tadeusza Rozwadowskiego. Marszałek Piłsudski miał przyjąć gen. Zagórskiego 6 sierpnia wieczorem, a później wyjechać nocnym pociągiem do Kalisza na Zjazd Legionistów. Zdaniem gen. Dańca marszałek zmienił jednak plan i przyjęcie generała do raportu przełożył na po powrocie ze zjazdu. W piśmie tym Daniec nakazuje wszczęcie dochodzenia, które ma wyjaśnić co się stało z generałem Zagórskim. 11 sierpnia także do płk. Kaczmarka wpłynęło pismo nakazujące szukanie generała Zagórskiego jako podejrzanego o dezercję. Podpisał się pod nim ppłk Józef Beck Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, późniejszy minister spraw zagranicznych. Pismo to nie ma daty i nie przeszło w ogóle przez sekretariat szefa gabinetu. 13 sierpnia za Zagórskim wysłano list gończy.

## **ŚMIERĆ ZA LUSTRACJĘ?**

Dlaczego Józef Piłsudski musiał pozbyć się lub przynajmniej unieszkodliwić Zagórskiego? Prawdopodobnie decydującą rolę odegrała jego obsesja na punkcie „obcej agentury”. Bardzo często marszałek zarzucał szpiegostwo swoim przeciwnikom politycznym. Zagórski dysponował zaś kompromitującymi Piłsudskiego materiałami. Wiadomo było, że w więzieniu napisał pamiętniki. Marszałek sięgał wówczas po władzę pod hasłem sanacji, czyli uzdrowienia przeżartego korupcją państwa. Dla Marszałka i jego zwolenników ujawnienie wówczas faktu brania pieniędzy od wywiadu austriackiego byłoby propagandową klęską. Sam Piłsudski kategorycznie zaprzeczał jakoby kiedykolwiek trudnił się szpiegostwem. „Wszelkimi metodami zacierali ślady tej współpracy” – ocenił Jędrzej Giertych w swej pracy „Józef Piłsudski 1914-19”. Dzień po „zaginięciu” generała Zagórskiego w dniu 7 sierpnia marszałek Piłsudski na Zjeździe Legionistów w Kaliszu wygłosił przemowę pod hasłem „Strzeżcie się obcych agentur”. Charakterystyczne są późniejsze kariery zamieszanych w morderstwo Zagórskiego. Podpułkownik Aleksander Prystor został kolejno: ministrem, premierem i marszałkiem Senatu. Pułkownik Stefan Kaczmarek sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego. Major Zygmunt Wenda: wicemarszałkiem sejmu. Kapitan Lucjan Miładowski awansował na stopień majora i do śmierci marszałka był jego adiutantem przybocznym.

Kariery nie zrobił prowadzący tej sprawie śledztwo major Wilhelm Mazurkiewicz. Został „zesłany” na stanowisko podprokuratora do Brześcia nad Bugiem.

Autorzy: Jan Piński, Rafał Przedmojski

Tekst opublikowany w książce „Zakazana historia”

Źródło: [Nowy Ekran](#)